

KS. PIOTR TOMASIK

UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID 0000-0001-9760-1416

## DROGA NADZIEI. KATECHETYCZNE PRZESŁANIE ROKU ŚWIĘTEGO 2025

Dobiega końca Rok Święty 2025, który odbywał się pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Z woli papieża Franciszka w centrum refleksji teologicznej i pastoralnej znalazła się nadzieja, jednak z trzech cnót Boskich jest ona najmniej rozpracowana w teologii. A jednak wciąż obecna, bowiem bez niej nie ma wiary, a miłość staje się nietrwała.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie, co z Roku Świętego ma pozostać w naszym rozumieniu chrześcijaństwa, jak drogi nadziei mogą prowadzić katolików po skomplikowanej mapie współczesnego świata, na której jest wiele pięknych miejsc, ale też jest немало zastawionych pułapek. Na początku przedstawię, co na temat nadziei – jako cnoty Boskiej – można powiedzieć na podstawie nauczania Kościoła i refleksji teologicznej, następnie odniosę się do mającego ważne znaczenie katechetyczne zagadnienia dróg nadziei, co zawarłem w dokumentach mających charakter emblematyczny dla tego tematu trzech poprzedni papieży: w adhortacji *Ecclesia in Europa*, w encyklice *Spe salvi* oraz w bulli *Spes non confundit*.

### Nadzieja jako cnota Boska

Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje nadzieję jako cnotę Boską, „dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego”<sup>1</sup>. To odniesienie do łaski Bożej jest istotne, bowiem „wraz z upływem lat nadzieja słabnie i gaśnie: «jeszcze nie» obraca się w to, co było, a starość zamiast «jeszcze nie» mówi «już nie». Ale nadzieja

---

<sup>1</sup> KKK 1817. Obecne tłumaczenie Katechizmu używa określenia „cnota teologalna”, co jest neologizmem, nieznanym w języku pozateologicznym, który ma na celu odróżnienie tego terminu od przymiotnika „teologiczny”. To rozróżnienie jest słuszne, jednakże – by nie stosować niepotrzebnego neologizmu – warto, jak się wydaje, używać zamiast przymiotnika „teologalny” – funkcjonującego w praktyce katechetycznej przymiotnika odślownego „Boski”.

nadprzyrodzona odmładza, czego przykładem są święci. Nadprzyrodzona młodość wypływa z uczestnictwa w życiu Bożym”<sup>2</sup>.

Kwestię nadziei trzeba również rozważać w kontekście działalności człowieka. Podejmując trud pracy przekształcającej świat, człowiek spełnia swoje oczekiwania i marzenia. Ale, jak zauważa Joseph Ratzinger, „człowiek potrzebuje nadziei właśnie dlatego, że nie wystarcza mu to, co zrobione i możliwe do zrobienia”<sup>3</sup>. Nadzieja zatem winna być rozpatrywana na dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich odnosi się do rzeczy ostatecznych (jest to przedmiot pierwszorzędny nadziei), druga określa środki dla osiągnięcia życia wiecznego (przedmiot drugorzędny)<sup>4</sup>. I nawet jeśli do końca człowiek jest świadomy dążenia do wieczności, przecież myśl o tym, że życie ma sens i cel, tworzy przestrzeń nadziei.

Od strony religijnej nadzieja jest czymś naturalnym. W Starym Testamencie, poza zakresem wskazanym powyżej, nadzieja wiązała się ściśle z obietnicami mesjańskimi i była elementem fundamentalnym dla biblijnej wiary Izraela – nadziei pokładanej w Bogu Jahwe<sup>5</sup>. Ewolucja pojęcia nadziei w Nowym Testamencie idzie w kierunku wypełniania woli Bożej: nadzieja rozumiana jest jako rezygnacja z własnego sposobu myślenia na rzecz myślenia Bożego<sup>6</sup>. Prowadzi to do specyficznego rozumienia nadziei w odniesieniu do pozostałych cnót Boskich: jest ona związana z wiarą i miłością, a ponieważ nie da się osiągnąć na ziemi w sposób doskonały tamtych cnót, nadzieja podtrzymuje w drodze ku pełni<sup>7</sup>. I to stwierdzenie ukazuje, że nadzieja w praktykowaniu chrześcijaństwa jest nieodzowna, szczególnie że próby, przed jakimi człowiek staje, są zwyczajną formą bytowania w doczesności. Stąd nadzieja mocno jest związana z cierpliwością, o której Benedykt XVI pisał następująco: „Ta umiejętność oczekiwania połączonego z cierpliwym znoszeniem prób jest dla wierzącego niezbędna, aby mógł dostąpić spełnienia obietnicy. W religijności starożytnego judaizmu słowo to było stosowane umyślnie dla opisania charakterystycznego dla Izraela oczekiwania Boga: trwania w wierności Bogu, na fundamencie pewności Przymierza, w świecie, który sprzeciwia się Bogu. Tak więc słowo to oznacza nadzieję, którą się żyje, życie oparte na pewności nadziei. W Nowym Testamencie to oczekiwanie Boga, to stawanie po stronie Boga zyskuje nowe znaczenie: Bóg objawił się w Chrystusie. (...) [W ten sposób] oczekiwanie Boga nabiera nowej pewności. Jest oczekiwaniem rzeczy przyszłych wychodzącym od terażniejszości, która już została nam dana. Jest to oczekiwanie w obecności

<sup>2</sup> J. Bujak, *Pielgrzymi nadziei*, 2025, s. 9.

<sup>3</sup> J. Ratzinger, *O nadziei*, 2014, s. 391.

<sup>4</sup> B.J. Huculak, *Nadzieja. Aspekt teologiczny*, 2009, kol. 637.

<sup>5</sup> G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, 2015, s. 551.

<sup>6</sup> K. Romaniuk, „Nie pozwólcie sobie wydrzeć nadziei” (*Hbr 10, 35*), 2004, s. 19.

<sup>7</sup> J. Gogola, *Nadzieja. Aspekt duchowy*, 2009, kol. 638.

Chrystusa, z Chrystusem obecnym, aby dopełniło się Jego Ciało w perspektywie Jego ostatecznego przyjścia”<sup>8</sup>.

Teologiczny namysł nad nadzieją przyjął w refleksji teologa ewangelickiego Jürgena Moltmanna kształt teologii nadziei budowanej na hasle „spes querens intellectum” w miejsce hasła klasycznej teologii: „fides querens intellectum”<sup>9</sup>. W koncepcji tej „eschatologia pozostaje centrum teologii, jednak (...) nie oznacza ona odrzucenia świata, lecz cierpienie i pasję, którymi obarczył się Mesjasz”. W tym ujęciu „czasem eschatologicznym, a zatem chrześcijańskim, jest przyszłość. (...) Nowy program oznacza praktykowanie chrześcijaństwa jako przemienianie świata według miary nadziei”<sup>10</sup>. Wynika to z faktu, że w tej konstrukcji w zmartwychwstaniu „Bóg objawia się jako Bóg nadziei na lepszą przyszłość”<sup>11</sup>. Tak rozumiana eschatologia niekoniecznie ma w swoim centrum Boga Jezusa Chrystusa, co zresztą Moltmann wyartykułował w swojej krytyce encykliki Benedykta XVI, zarzucając papieżowi, iż nie docenił solidarności Chrystusa ze wszystkimi ludźmi, a skupił się na nadziei, którą posiadają wierzący<sup>12</sup>. Próbę, jaką była teologia nadziei, Johann Baptist Metz przekształcił później w teologię polityczną<sup>13</sup>, co spowodowało przeniesienie części jej idei do teologii wyzwolenia<sup>14</sup>. Teologia nadziei nie stała się zatem trwałym projektem.

Warte podkreślenia jest także wskazanie tego, co blokuje nadzieję. Zasadniczym przeciwieństwem nadziei jest lęk i to on przeciwstawia się nadziei. Joseph Ratzinger zwracał uwagę, że życiu człowieka towarzyszą rozmaite lęki, za którymi „kryje się właściwy strach, że życie jako takie mogłoby być nieudane”. Nadto „lękiem kryjącym się za lękami jest lęk przed całkowitą utratą miłości, przed istnieniem, w którym mała przykrość stała się wszystkim, czego nie równoważy nic innego – większego, chroniącego. W takim wypadku małe lęki, jeśli staną się jedynym oczekiwaniem przyszłości, mogą się przerodzić w wielki strach – w strach przed takim życiem, które jest nie do zniesienia, ponieważ nie wiąże się z nim żadna nadzieja. W takim przypadku jedyną nadzieją jest śmierć, która zwykle jest kresem wszelkich nadziei”<sup>15</sup>. Jan Paweł II problem lęku proponował rozwiązać następująco: żeby uchronić człowieka przed lękiem, wielorakim i z rozmaitych miejsc atakującym, trzeba dać mu bojaźń Bożą, „która jest początkiem mądrości. Taka bojaźń Boża jest zbawczą siłą Ewangelii. Ona jest twórcza, nigdy destruktywna. Ona rodzi ludzi, którzy kierują się odpowiedzialnością”<sup>16</sup>.

<sup>8</sup> SS 9.

<sup>9</sup> E. Wójcik, *Nadziei teologia*, 2009, kol. 632.

<sup>10</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, 2014, s. 77n.

<sup>11</sup> G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, 2015, s. 393.

<sup>12</sup> J. Bujak, *Pielgrzymi nadziei*, 2025, s. 63n.

<sup>13</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, 2014, s. 77.

<sup>14</sup> G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, 2015, s. 548.

<sup>15</sup> J. Ratzinger, *O nadziei*, 2014, s. 389.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, 1994, s. 166.

Zanim podjęta zostanie próba rozwiązania, jakim jest wskazanie trwałego źródła nadziei, potrzeba jeszcze podjąć kwestię pokładania nadziei w tym, co jest jej niegodne. To dlatego nawet na terenie dyskursu teologicznego nadzieja bywa nierozumiana, bo w języku potocznym wiąże się ona z utopiami<sup>17</sup>. W jaki sposób można przewyciężyć fałszywe nadzieje? Wydaje się, że odpowiedź wystarczająca brzmiałaby: poszerzając horyzonty nadziei<sup>18</sup>, czyli nie pozwalając, by nadzieja była zacieśniona do doczesnych dążeń, celu przyziemnego, doraźnego interesu. I właśnie, idąc tym tropem, dochodzimy do odpowiedzi, którą następująco sformułował Ludwig Gerhard Müller: „Niewielu nam współczesnych, wychowywanych w świetle bez Boga, wierzy, że historia, w tym ich własna historia osobista, ma swój określony przebieg, swoje źródło i cel. Doświadczają swojej własnej przeszłości, przeszłości swojej rodziny, swojej miejscowości jako niezwiązanych ze sobą porywów, jako zbioru krótkich opowieści, które zawierają nadzieje jedynie szczątkowe, jako szlachetną opowieść, która wyniosłaby ich na wyżyny, która nadałaby sens ich życiu, dzięki której zrozumieliby, po co tu są, po co żyją, po co cierpią. Efektem może być tylko kryzys nadziei”<sup>19</sup>.

Z refleksji nad kryzysem nadziei wyłania się odpowiedź na pytanie o źródło nadziei. Jest nim Bóg Jezusa Chrystusa. Życ nadzieją znaczy „chcieć i próbować widzieć świat w taki sposób, jak go widział Jezus. I według tego widzenia żyć – jak On żył”<sup>20</sup>. Jezus jest „królestwem Bożym we własnej osobie. (...) Odróżnia on królestwo Boże od królestw tego świata. Bóg bowiem panuje w sprawiedliwości, łasce i miłości”<sup>21</sup>. Jezus jest nie tylko nowym centrum nadziei, ale i zrealizowaną nadzieją<sup>22</sup>. Prowadzi to do jednoznacznego wskazania pierwszeństwa ortodoksji przed ortopraksją, skutkującego ścisłym trzymaniem się tej zasady w przepowiadaniu wiary: „W dialogu z naszym tak zeświecczonym światem istnieje ryzyko przedstawiania mu chrześcijaństwa jako jedynie systemu wartości, ukrywając przed nim to, co jest istotą: nadzieję w Tego, który pokonał cierpienie, grzech i śmierć. Niepokoi mnie, gdy często słyszę, że «chrześcijanin zawsze ma nadzieję», czy że «chrześcijanin zawsze ma wiarę». Uważam, że nie powinniśmy oddzielać tych wielkich słów od Osoby, z której wypływają, w której mają swoje źródło i podstawę. Powinniśmy raczej mówić, że «chrześcijanin zawsze ma nadzieję w Chrystusie», że «chrześcijanin zawsze ma wiarę w Ojca i Syna, i Ducha Świętego»”<sup>23</sup>.

Jest jeszcze jeden praktyczny skutek, jaki wynika z uznania, że dla rozumienia nadziei konieczne jest postawienie w centrum Jezusa Chrystusa. Chodzi mianowicie

<sup>17</sup> T. Sikorski, A. Zuberbier, *Nadzieja*, 1998, s. 319n.

<sup>18</sup> K. Romaniuk, „Nie pozwólcie sobie wydrzeć nadziei” (*Hbr 10, 35*), 2004, s. 23.

<sup>19</sup> G.L. Müller, *Raport o stanie nadziei*, 2018, s. 19n.

<sup>20</sup> J. Szymik, *Jezus Chrystus jest naszą nadzieją*, 2004, s. 32.

<sup>21</sup> G.L. Müller, *Cud nieśmiertelności*, 2023, s. 283.

<sup>22</sup> J. Ratzinger, *Patrzec na Chrystusa*, 2017, s. 398.

<sup>23</sup> G.L. Müller, *Raport o stanie nadziei*, 2018, s. 33n.

o zauważenie, co jest istotą współczesnego kryzysu tożsamości cywilizacji chrześcijańskiej na naszym kontynencie. Otóż, zdaniem Andrzeja Napiórkowskiego, „kryzys, jaki dziś przeżywamy, nie jest kryzysem Kościoła – mimo, że tak wielu bezmyślnie powtarza ten osąd – lecz jest to przede wszystkim kryzys świata i człowieka. Polega on na tym, że jako europejskie społeczeństwa zanurzyliśmy się w kryzys wiary w Boga. A bez wiary ujmowanie Kościoła nie ma żadnego sensu. Konfrontujemy się dziś nie tylko z zanikiem wiary, ale także z brakiem podstawowej wiedzy religijnej, z nieobecnością świadomości wiary”<sup>24</sup>.

W encyklice o nadziei papież Benedykt XVI dokonał pewnego rozróżnienia, które należy mieć na uwadze, a które, być może, lepiej pozwoli zrozumieć, na czym polega związek postawienia w centrum Jezusa Chrystusa z nadzieją<sup>25</sup>. Zwraca mianowicie uwagę na fakt, że prawdziwa nadzieja, nazywa ją wielką, potrzebuje niezawodności: „Kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie. Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje aż do końca, do ostatecznego «Wykonało się». Kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest życie. Zaczyna przeczuwać, co znaczy słowo nadziei, które napotkaliśmy w obrzędzie chrztu: od wiary oczekuję «życia wiecznego» – prawdziwego życia, które całkowicie i bez zagrożeń, w całej pełni, po prostu jest życiem”<sup>26</sup>. Ale takie spojrzenie nie przekreśla wartości nadziei małych: „Potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Właśnie otrzymanie daru należy do nadziei. Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera”<sup>27</sup>.

Ten związek nadziei z Bogiem w sposób naturalny prowadzi ku rzeczywistości eschatologicznej<sup>28</sup>. To, co katechizmy określają mianem rzeczy ostatecznych, dokonuje się przez akceptację całości życia: „Wiara chrześcijańska jest zwrócona ku życiu. Wierzy Bogu żyjących. Jej celem jest życie i dlatego afirmuje życie we wszystkich jego poziomach jako dar i odblask Boga, który jest życiem. Afirmuje

<sup>24</sup> A. Napiórkowski, *O większy skandal chrześcijaństwa*, 2024, s. 68.

<sup>25</sup> Warte zauważenia jest powiązanie treści encykliki *Spe salvi* z cytowanym opracowaniem Josepha Ratzingera pt. *O nadziei* – zob. J. Bujak, *Pielgrzymi nadziei*, 2025, s. 65, przyp. 108.

<sup>26</sup> SS 27.

<sup>27</sup> SS 31.

<sup>28</sup> Szerzej na ten temat zob. G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, 2015, s. 553-569.

życie nawet aż po jego przyćmienie przez cierpienie. Nawet wtedy pozostaje ono darem Bożym i także w ten sposób otwiera jeszcze nowe możliwości bytu i sensu. Stąd też dla wiary chrześcijańskiej nie istnieje życie niewarte życia<sup>29</sup>. To ważne stwierdzenie pozwala określić, co jest fundamentem nadziei w doczesności.

Z eschatologią łączy się także rzeczywistość wizji apokaliptycznych, zawartych w Biblii, komentowanych przez Ojców Kościoła, poruszających wyobraźnię współczesnych chrześcijan. Kwestia ta ma dużą wagę w przepowiadaniu wiary, w tym w katechezie, bowiem niewłaściwie prezentowana apokaliptyka prowadzi niekiedy na manowce oczekiwania pomyślności doczesnej i przekreślenia nadziei na wieczność. Starotestamentalna apokaliptyka, której echem jest apokaliptyka chrześcijańska, zawiera następujące elementy: końcowa walka między Bogiem i wrogimi Mu mocami, niecierpliwe oczekiwanie zwycięstwa Boga, oczekiwanie na sąd nad narodami i poszczególnymi ludźmi, nadzieja, że po tym Sądzie zacznie się Boże panowanie<sup>30</sup>. To panowanie w ujęciu chrześcijańskim zostaje zapoczątkowane przez powtórne przyjsie Chrystusa<sup>31</sup>. Jak zatem uniknąć pokusy, że obraz apokaliptyczny zostanie zbanalizowany – będzie obrazem odnowionej, doskonalszej doczesności? Otóż w przepowiadaniu należy nieustannie podkreślać, że „wiara w powtórne przyjsie Chrystusa jest najpierw odcięciem się od możliwości wewnątrzhistorycznego dopełnienia się świata i właśnie poprzez tę negatywną treść obroną człowieka przed dehumanizacją samego siebie. (...) Wiara w powtórne przyjsie Chrystusa jest ponadto pewnością, że świat mimo wszystko dostąpi dopełnienia, nie wyniknie ono jednak z planującego rozumu, ale będzie dziełem niezniszczalności miłości, która zwyciężyła w zmartwychwstałym Chrystusie. Wiara w powtórne przyjsie Chrystusa jest wiarą w to, że na końcu prawda będzie sądzić, a miłość zwycięży<sup>32</sup>. I że ten sąd będzie miał owoce trwające na zawsze, przez wieczność.

## Podążanie drogą nadziei

Dotychczasowa refleksja odnosząca się do nadziei w sposób konieczny prowadzi do postawienia pytania o to, w jaki sposób iść drogą nadziei, czy też inaczej: w jaki sposób uczyć się nadziei. Postaram się na ten problem odpowiedzieć, odnosząc się do podpisanych już w XXI wieku trzech dokumentów trzech kolejnych papieży: do adhortacji apostołskiej św. Jana Pawła II *Ecclesia in Europa* z roku 2003, do encykliki Benedykta XVI *Spe salvi* z roku 2007 oraz do bulli papieża Franciszka *Spes non confundit* z roku 2024. Wszystkie te dokumenty dają propozycję drogi nadziei, co może zostać wykorzystane w katechezie.

<sup>29</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, 2014, s. 112.

<sup>30</sup> G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, 2015, s. 553.

<sup>31</sup> KKK 1001.

<sup>32</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, 2014, s. 202.

W adhortacji *Ecclesia in Europa* św. Jan Paweł II rozważa drogę nadziei wedle klucza Ewangelii nadziei, która ma być głoszona, celebrowana i stanowić podstawowy impuls do podejmowania służby.

Katolik winien Ewangelię nadziei najpierw głosić, rozumiejąc, jaka jest jej główna treść. Do tego potrzeba odmienienia myślenia ludzi, którzy uważają, że wystarczy żyć z dnia na dzień, którzy zrezygnowali z duchowych aspiracji, dla których modlitwa stała się zwyczajem, a wymagania moralne wynikające z Ewangelii – brzemieniem. Tymczasem tak nie jest, bowiem, jak zauważył Tertulian, „Chrystus nazwał się prawdą, a nie zwyczajem”<sup>33</sup>. Przyjęcie objawienia ewangelicznego, w tym centralnej prawdy, którą wyraża Krzyż Jezusa Chrystusa, powoduje inną optykę widzenia życia: modlitwa staje się w niej czymś pożądanym i pięknym, bo jednoczy z Panem, a sprostanie wymaganiom moralnym, choć domagają się one wysiłku, są naturalną odpowiedzią miłości na uprzedzającą i nieskończoną miłość Boga – Odkupiciela i Zbawiciela<sup>34</sup>. Trzeba tylko to zauważyć: Ewangelia niesie nadzieję, gdy rozumiemy, że jest prawdziwa, gdy poddajemy się mocy zbawczej prawdy. Co to znaczy dla wierzących? Orędziu Ewangelii mamy być wierni: Jezus Chrystus to nie tylko szlachetny Człowiek, który staje się dla nas wzorem do naśladowania; On jest najpierw Synem Bożym, Jedynym Zbawicielem świata i każdego człowieka, który działa w swoim Kościele, dzięki któremu „otrzymujemy łaskę po łasce”. Głoszenie Ewangelii nadziei domaga się zatem od wierzących świadectwa życia, by Ewangelia nie okazywała się dla świata programem równie szlachetnym, co nierealnym. Odnosząc się do Jezusa, który jest Prawdą, Ewangelia okazuje się możliwą do zrealizowania drogą, o czym świadczy życie licznych świętych, należących do rozmaitych stanów społecznych, mających różne zadania w Kościele i społeczności świeckiej. Trzeba tylko zrozumieć, że świętość jest możliwa w życiu konkretnego człowieka. Uwierzywszy w świętość, w sposób naturalny można przechodzić od wiary podtrzymywanej jedynie społeczną tradycją do wiary osobistej, płynącej z rzeczywistej relacji z Jezusem Chrystusem<sup>35</sup>.

Ewangelia nadziei w życiu wierzącego winna być celebrowana. Ta kwestia wiąże się wprost z obecnością Boga w życiu człowieka. To trzeba podkreślać, gdy tak wielu spośród ochrzczonych wypędziło Boga ze swoich domów. Prawdę o nadziei, która przychodzi do wierzących, przeżywamy w liturgii: to, co zostało dokonane kiedyś, staje się w liturgii obecne teraz, jest aktualne na wieczność nie tylko jako obietnica zbawienia, ale jako zbawienie, które przychodzi do nas w tym właśnie momencie życia. Dlatego liturgia potrzebuje wspólnoty, która się modli. Kościół, modląc się, słucha swego Pana i tego, co mówi do niej Duch, wielbi i wychwala, składa dziękczynienie i prosi o przyjście Pana słowami, potwierdzając w ten sposób, że tylko od Boga oczekuje zbawienia. Tak oto wyjaśniał sens liturgii św. Jan

<sup>33</sup> Cyt. za: G.L. Müller, *Tradycja jako zasada katolickiej teologii*, 2018, s. 11.

<sup>34</sup> EiE 44.

<sup>35</sup> EiE 50.

Paweł II: „Celem liturgii Kościoła nie jest uśmierzenie pragnień i lęków człowieka, ale słuchanie i przyjmowanie do serca Jezusa Żyjącego, który czci i wielbi Ojca, by Go czcić i wielbić razem z Nim. Kościelne celebracje liturgiczne głoszą, że nasza nadzieja to dar Boga otrzymany za pośrednictwem Jezusa, naszego Pana”<sup>36</sup>. W liturgii Ewangelia nadziei pozwala się dotknąć, bo jest orędziem o miłości Boga, a wierzący, zwłaszcza w sakramentach, dostępują tej miłości. To w sakramentach przychodzi do nas Bóg: w chrzcie znajduje się źródło dla ciągłych powrotów do Niego; w bierzmowania umacnia On, byśmy mieli dość sił do mężnego i wiernego wyznawania wiary; w Eucharystii przychodzi do naszego życia najbliżej jak to możliwe; w sakramencie pokuty i pojednania przebacza nam grzechy i odnawia łaskę swej obecności w codziennych wysiłkach; w sakramencie chorych umacnia nas w trudnym doświadczeniu choroby do walki o życie doczesne, ale przede wszystkim wieczne; w sakramentach małżeństwa i kapłaństwa daje niezliczone łaski, by życie wierzących było owocne zgodnie ze stanem życia i powołaniem, by ten znaleziony sens życia przyniósł owoce miłości innym<sup>37</sup>. Konieczne jest jednak podtrzymywanie owoców sakramentów przez czytanie słowa Bożego czy adorację eucharystyczną<sup>38</sup>. Dla celebrowania Ewangelii nadziei nieodzowne staje się też zachowanie dnia świętego, godne przeżycie go, by w centrum postawić udział w Ofierze Eucharystycznej i Uczcie, na którą zaprasza Pan, by wierzący miał udział w owocach Odkupienia<sup>39</sup>.

Wreszcie wierzący ma żyć Ewangelią nadziei. Oznacza to przede wszystkim stawanie po stronie cywilizacji miłości i życia<sup>40</sup>. Potrzebna jest troska o małżeństwo i rodzinę<sup>41</sup>, o to, by młodzi ludzie ślubowali sobie odpowiedzialnie i na zawsze, by z miłością przyjęli potomstwo i wychowali je dla Boga, dla Ojczyzny, nauczyli je miłości<sup>42</sup>, czyli stawania się bliźniami dla potrzebujących. Niestety, wiadomo, co się w tej materii dzieje. Zbyt łatwo jest dzisiaj poderwać do sprzeciwu wobec cywilizacji życia setki ludzi, niestety, także tych, którzy chodzą do kościoła; warto przypomnieć te sabaty, jakie miały miejsce parę lat temu, a których celem było wulgarnie wykrzyżowanie nienawiści do dziecka pod sercem matki. Było coś demonicznego w tych marszach, a ten wymiar piekielny trwa, gdy słyszy się, jak niektórzy politycy, także chodzący do kościoła i deklarujący się jako katolicy, mówią, że trzeba szukać kompromisu, który by pozwolił na zabijanie. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku 2025 zabito prawie tyle samo poczętych dzieci, co przez cały rok 2023; tak działają bezprawnie wprowadzone wytyczne rządowe. Czyż wynikiem

<sup>36</sup> EiE 71.

<sup>37</sup> EiE 74-77.

<sup>38</sup> EiE 78-80.

<sup>39</sup> EiE 81.

<sup>40</sup> EiE 83; 95.

<sup>41</sup> EiE 90.

<sup>42</sup> EiE 92.

tej ideologii głoszącej, że dzieci pod sercem matki wolno zabijać, nie jest fakt, że Polska przeżywa tragiczną zapaść demograficzną?<sup>43</sup> Życ Ewangelią nadziei to, jak to ujmuje nauczanie Kościoła, budować miasto godne człowieka<sup>44</sup>. Innymi słowy: dbać o sprawy społeczne i polityczne, rozumieć i wpajać to zrozumienie młodszym pokoleniom<sup>45</sup>.

Papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* wskazał miejsca uczenia się i ćwiczenia w nadziei, do których zaliczył modlitwę, działanie i cierpienie oraz Sąd Ostateczny. Taki zestaw miejsc może początkowo budzić zdumienie, jednak po pewnym zastanowieniu się dojść można do przekonania, że każde z tych miejsc wyznacza rzeczywistość człowieka wierzącego, a drugie i trzecie z nich – rzeczywistość każdego człowieka. Benedykt XVI przytoczył myśl św. Augustyna, że modlitwa jest „ćwiczeniem pragnienia”, dodając, iż „modlić się, to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia. Prawidłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi. W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co naprawdę powinien prosić Boga, co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się przeciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygodne, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwodzi go od Boga. Musi oczyszczać swoje pragnienia i nadzieje. Musi uwalniać się od ukrytych kłamstw, którymi zwodzi samego siebie”<sup>46</sup>. Natomiast jeszcze przed wstąpieniem na tron papieski, w tekście z roku 1986, nawiązując do św. Tomasza z Akwinu, tenże autor stwierdził, że „Pan nauczył nas nadziei poprzez to, że nauczył nas swojej modlitwy. (...) Ten, kto się modli, ma nadzieję na dobroć i moc, które przekraczają jego własne możliwości”<sup>47</sup>. Modlitwa Pańska została przez Doktora Anielskiego przyporządkowana do Boskiej cnoty nadziei, bowiem „czym jest nadzieja, zostaje wyrażone w modlitwie, czym jest modlitwa, pojmujemy wtedy, kiedy rozumiemy istotę nadziei”<sup>48</sup>.

Drugie miejsce uczenia się nadziei wyznaczone jest przez działanie i cierpienie. Ograniczenie dla działania stanowi kontekst ogólny wynikający z sytuacji, w której człowiek żyje i działa. Jak zauważa Benedykt XVI, „jeśli nie możemy oczekiwać więcej niż to, co jest osiągalne w danym przypadku, (...) nasze życie

<sup>43</sup> Ostatni spis powszechny przyniósł dane, że w polskich gospodarstwach domowych jest osiem milionów psów, siedem milionów kotów – i nie byłby to dramat, gdyby nie fakt, że jest tylko osiem milionów dzieci. Polacy przestali kochać dzieci. To droga ku samounicestwieniu. To musi się zmienić, jeśli katolicy mają żyć Ewangelią nadziei.

<sup>44</sup> EiE 97-99.

<sup>45</sup> Na temat współczesnych wyzwań odnoszących się do przekazywania wiary w skomplikowanej sytuacji społecznej zob. P. Tomasik, *Wychowanie do wiary. 1700 lat po I Soborze Nicejskim*, 2025, s. 75-79.

<sup>46</sup> SS 33.

<sup>47</sup> J. Ratzinger, *Patrząc na Chrystusa*, 2017, s. 398n.

<sup>48</sup> J. Ratzinger, *O nadziei*, 2014, s. 401.

szybko redukuje się i zostaje pozbawione nadziei. Ważne jest wiedzieć, że mogę zawsze żywić nadzieję, nawet jeżeli w moim życiu albo w danym historycznym momencie jest oczywiste, że nie mam czego się spodziewać. Tylko wielka nadzieja-pewność, że na przekór wszelkim niepowodzeniom moje życie osobiste oraz cała historia są pod opieką niezniszczalnej mocy Miłości, i dzięki niej i dla niej mają sens i wartość – tylko taka nadzieja może w tym przypadku dodać jeszcze odwagi, by działać i iść naprzód. Oczywiście nie możemy «zbudować» królestwa Bożego własnymi siłami – to, co budujemy, pozostaje zawsze królestwem ludzkim, ze wszystkimi ograniczeniami właściwymi naturze ludzkiej. Królestwo Boże jest darem i właśnie dlatego jest wielkie i piękne, i stanowi odpowiedź na nadzieję. Nie możemy też – używając klasycznej terminologii – «zasłużyć» sobie na niebo przez nasze dzieła. Ono jest zawsze czymś więcej, niż to, na co zasługujemy, tak jak to, że jesteśmy kochani nigdy nie jest czymś, na co «zasłużyliśmy», ale zawsze darem<sup>49</sup>. Jednakże warto pamiętać, że „Królestwo Boże w sposób ostateczny wkracza w ten świat wraz z całym podporządkowaniem się Jezusa woli Ojca”<sup>50</sup>.

W nie mniejszym stopniu, jak działanie, drogą nadziei jest cierpienie, połączone w encyklice *Spe salvi* we wspólnej refleksji z działaniem. Obie te rzeczywiści stanowią część ludzkiej rzeczywistości. Benedykt XVI zauważa, że „możemy ograniczyć cierpienie, walczyć z nim, ale nie możemy go wyeliminować”. To stwierdzenie wskazuje, jaka winna być postawa wobec cierpienia, bowiem „właśnie tam, gdzie ludzie, usiłując uniknąć wszelkiego cierpienia, starają się uchylić od wszystkiego, co może powodować ból, tam, gdzie chcą zaoszczędzić sobie wysiłku i bólu związanego z prawdą, miłością, dobrem, stacząją się w życie puste, w którym być może już prawie nie ma bólu, ale coraz bardziej dominuje mroczne poczucie braku sensu i zagubienia. Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością”<sup>51</sup>. Odpowiedź ta jest z jednej strony religijna, trudno bowiem innej oczekiwać od encykliki papieskiej, z drugiej jednak, wskazuje na szukanie sensu nie w beznadziejnej ucieczce przed cierpieniem, nie w czynieniu z niego tabu, ale w dojrzewaniu w cierpieniu do człowieczeństwa. Dlatego też „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. (...) Jednostka nie może akceptować cierpienia drugiego, jeśli ona sama nie potrafi odnaleźć w cierpieniu sensu, drogi oczyszczenia i dojrzewania, drogi nadziei. Zaakceptować drugiego, który cierpi, oznacza bowiem przyjąć na siebie w jakiś sposób jego cierpienie, tak że staje się ono również moim”<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> SS 35.

<sup>50</sup> G.L. Müller, *Cud nieśmiertelności*, 2023, s. 284.

<sup>51</sup> SS 37.

<sup>52</sup> SS 38.

Dotykamy tutaj zagadnienia współ-cierpienia, które umacnia drugiego i które urealnia naśladowanie Chrystusa. To współ-cierpienie to nie tylko umacnianie bliźniego, a troska o niego, która wiąże się z podejmowaniem ryzyka, bowiem „cierpieć z innymi, dla innych; cierpieć z powodu pragnienia prawdy i sprawiedliwości; cierpieć z powodu stawania się osobą, która naprawdę kocha – oto elementy fundamentalne człowieczeństwa, których porzucenie zniszczyłoby samego człowieka”<sup>53</sup>. Do tego dochodzi jeszcze jeden element, na który Benedykt XVI zwrócił uwagę. Chodzi mianowicie o intencję ofiarowania własnych cierpień, by inni mniej cierpieli. W tym mechanizmie trzeba wystrzegać się przesady, jednak ludzie, którzy praktykują ten punkt widzenia, „mogą wnieść w wielkie współcierpienie Chrystusa swe małe trudy, które w ten sposób stawały się częścią skarbcza współczucia, którego potrzebuje rodzaj ludzki. Tak również małe kłopoty codzienności mogą nabrać sensu i być wkładem w ekonomię dobra, miłości pośród ludzi”<sup>54</sup>.

Trzecim miejscem uczenia się nadziei jest Sąd Ostateczny. Związany jest on z końcem świata, które to określenie pojawiające się w Ewangeliach „w swoim greckim oryginale ma głębię, której brak jego polskiemu odpowiednikowi. ‘Synteleia’ znaczy bowiem raczej uwieńczenie, dopełnienie niż koniec. Zatem dzień Sądu będzie nie tyle dniem końca świata, co jego dopełnienia”<sup>55</sup>. Sąd Ostateczny uczy, że „dobroć i sprawiedliwość nie są w Bogu dwoma odrębnymi logicznymi predykatami. (...) Na sądzie Bożym nieskończenie dobry w swojej sprawiedliwości i nieskończenie sprawiedliwy w swojej dobroci Bóg jest sam miarą, którą osobiście wyznaczył dla nas w osobie swojego Syna Jezusa Chrystusa, umarłego za nas i powstałego za nas z martwych”<sup>56</sup>. I tu dochodzimy raz jeszcze do kwestii, o której była mowa w pierwszej części niniejszego artykułu, mianowicie do tego, że nadzieja posiada swoje centrum w Jezusie Chrystusie. Zrozumienie tej właśnie przesłanki jest warunkiem właściwego pojmowania, na czym polega Sąd Ostateczny. Dzieje się tak, bowiem „Chrystus nie skazuje nikogo na potępienie, on sam jest jedynym ocaleniem. Kto się go trzyma, ten się znajduje w kręgu ocalenia i zbawienia. To nie On sprowadza nie-zbawienie, ale ono istnieje tam, gdzie człowiek pozostał z dala od Niego, powstaje skutek pozostawania tylko w tym, co własne. Słowo Chrystusa jako propozycja zbawienia ukaże wtedy, że potępiony sam siebie wykluczył, odseparował się od zbawienia”<sup>57</sup>. Dlatego też Benedykt XVI następująco podsumowuje ten temat: „Świat bez Boga jest światem bez nadziei. Jedynie Bóg może zaprowadzić sprawiedliwość. A wiara daje nam pewność: On to robi. Obraz Sądu Ostatecznego nie jest przede wszystkim obrazem przerażającym, ale obrazem nadziei; dla nas jest, być może, nawet decydującym obrazem nadziei. Czy nie jest jednak również

<sup>53</sup> SS 39.

<sup>54</sup> SS 40.

<sup>55</sup> J. Salij, *Wspaniałość Sądu Bożego*, 2021, s. 608.

<sup>56</sup> G.L. Müller, *Cud nieśmiertelności*, 2023, s. 364n.

<sup>57</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, 2014, s. 195n.

obrazem zatrwajającym? Powiedziałbym: obrazem mówiącym o odpowiedzialności. A więc obrazem tej trwogi, o której św. Hilary mówi, że ma ona, jak każdy nasz lęk, swoje umiejscowienie w miłości. Bóg jest sprawiedliwością i zapewnia sprawiedliwość. To jest nam pociechą i nadzieją. Jednak w Jego sprawiedliwości zawiera się również łaska. Dowiadujemy się o tym, kierując wzrok ku Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu<sup>58</sup>.

Papież Franciszek w bulli zapowiadającej Rok Święty 2025, zatytułowanej *Spes non confundit*, wyszedł od związku miłości i nadziei: „wypływa ona z Serca Jezusa przebitego na krzyżu”, ale także jest darem Ducha Świętego, który „swoją nieustanną obecnością na drodze Kościoła promieniuje na wierzących światłem nadziei – podtrzymuje ją jako pochodnię, która nigdy nie gaśnie”<sup>59</sup>. Jednakże wobec trudności świata, nie tylko współczesnego, każdego czasu, nadzieja na trwale wiąże się z cierpliwością<sup>60</sup>. Hasło Roku Świętego 2025, „Pielgrzymi nadziei”, wiąże się z przemierzaniem drogi, bowiem „wyruszanie w drogę jest typowe dla tych, którzy poszukują sensu życia”<sup>61</sup>. Na marginesie warto zauważyć, że kwestia sensu życia prowadzona jest dzisiaj w szczególnym kontekście wyzwań transhumanizmu i potrzeby chronienia godności ludzkiej<sup>62</sup>. Nadzieję papież Franciszek chciał ująć w postaci jej znaków, które są kierowane do rozmaitych grup ludzi, niekoniecznie wierzących, bowiem Kościół sam w sobie ma być dla świata znakiem nadziei. Te znaki – to nazwa nieprzypadkowa, nawiązująca do określenia „znaki czasu” – mają stać się widoczne dla tych, którzy dotknięci są tragedią wojny lub żyją w jej zagrożeniu, a także dla tych, którzy gotowi są otworzyć się na pragnienie przekazywania życia<sup>63</sup>. Chyba zdajemy sobie sprawę, jak bardzo te kwestie są aktualne, wręcz palące, jeśli chodzi o katechezę czy duszpasterstwo w Polsce. Orędzie nadziei winno trafić do więźniów, chorych, niepełnosprawnych, starszych, do ludzi młodych i migrantów, a także do ubogich<sup>64</sup>. Te znaki nadziei nie mogą być oderwane od tego, co Kościół głosi w odniesieniu do życia wiecznego i do sądu Bożego<sup>65</sup>.

Przepowiadanie wiary, w tym katecheza, ma uczyć nadziei, ukazując ją we właściwym kontekście wiary i miłości. Sądzę, że dobrym zakończeniem tej refleksji będą słowa Benedykta XVI zapisane w encyklice *Spe salvi*: „Nasza nadzieja zawsze jest w istocie również nadzieją dla innych; tylko wtedy jest ona prawdziwie nadzieją także dla mnie samego. Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: Jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: Co mogę zrobić, aby

<sup>58</sup> SS 44. Zob. także M. Kowalczyk, *Sąd szczegółowy i ostateczny*, 2013, s. 56n.

<sup>59</sup> SNC 3.

<sup>60</sup> J. Bujak, *Pielgrzymi nadziei*, 2025, s. 103.

<sup>61</sup> SNC 5.

<sup>62</sup> G.L. Müller, *W dobrej wierze*, 2023, s. 155.

<sup>63</sup> SNC 9.

<sup>64</sup> SNC 10-15.

<sup>65</sup> SNC 21n.

inni zostali zbawieni i aby również dla innych wzeszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia”<sup>66</sup>. Bo przecież głosimy Chrystusa w katechezie, by doprowadzić człowieka do zbawienia<sup>67</sup>.

### Streszczenie

Artykuł ma na celu ukazanie, jak przeżycie Roku Świętego 2025 może pogłębić rozumienie chrześcijaństwa, jak drogi nadziei mogą prowadzić katolików po skomplikowanej mapie współczesnego świata, na której jest wiele pięknych miejsc, ale też jest niemało zastawionych pułapek. Autor przedstawia, co na temat nadziei – jako cnoty Boskiej – można powiedzieć na podstawie nauczania Kościoła i refleksji teologicznej, następnie odnosi się do mającego istotne znaczenie katechetyczne zagadnienia dróg nadziei, co zawarli w dokumentach mających charakter emblematyczny dla tego tematu trzej papieże: Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa*, Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* oraz Franciszek w bulli *Spes non confundit*.

**Słowa kluczowe:** katecheza, nadzieja, drogi nadziei, modlitwa, cierpienie, Sąd Ostateczny

### Summary

#### The Path of Hope: A Catechetical Message for the Holy Year 2025

The article aims to show how experiencing the Holy Year 2025 can deepen the understanding of Christianity, how paths of hope can lead Catholics through the complex map of the modern world, which has many beautiful places, but also many traps. The author presents what can be said about hope—as a divine virtue—based on the teachings of the Church and theological reflection, and then refers to the catechetically significant issue of the paths of hope, which three popes have included in documents emblematic of this theme: John Paul II in his exhortation *Ecclesia in Europa*, Benedict XVI in his encyclical *Spe salvi*, and Francis in his bull *Spes non confundit*.

**Keywords:** catechesis, hope, paths of hope, prayer, suffering, Last Judgment

### Riassunto

#### Il cammino della speranza. Il messaggio catechetico dell'Anno Santo 2025

L'articolo intende mostrare come l'esperienza dell'Anno Santo 2025 possa approfondire la comprensione del cristianesimo, come le vie della speranza possano guidare i cattolici attraverso la complessa mappa del mondo contemporaneo, che presenta molti luoghi meravigliosi, ma anche non poche insidie. L'autore presenta ciò che si può dire sulla speranza – come virtù divina – sulla base dell'insegnamento della Chiesa e della riflessione teologica, quindi fa riferimento alla questione delle vie della speranza, di grande importanza catechetica, contenuta in documenti emblematici su questo tema di tre papi: Giovanni Paolo II nell'esortazione *Ecclesia in Europa*, Benedetto XVI nell'enciclica *Spe salvi* e Francesco nella bolla *Spes non confundit*.

<sup>66</sup> SS 48.

<sup>67</sup> DK 76.

**Parole chiave:** catechesi, speranza, vie della speranza, preghiera, sofferenza, Giudizio Universale

## Bibliografia

- Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, 2007 (=SS).
- Bujak J., *Pielgrzymi nadziei. Cnota nadziei w nauczaniu papieży św. Jana Pawła II, Benedykta XVI, Franciszka*, Poznań 2025.
- Franciszek, *Bulla „Spes non confundit” ogłaszająca Jubileusz Zwyczajny Roku 2025*, 2024 (=SNC).
- Gogola J., *Nadzieja. Aspekt duchowy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 638-639.
- Huculak B.J., *Nadzieja. Aspekt teologiczny*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 637-638.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, 2003 (=EiE).
- Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Odpowiada na pytania V. Messorigo*, Lublin 1994. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2002 (=KKK)
- Kowalczyk M., *Sąd szczegółowy i ostateczny*, „Communio” 2013, nr 4, s. 44-58.
- Müller G.L., *Cud nieśmiertelności. Co będzie po życiu ziemskim?*, Kraków 2023.
- Müller G.L., *Dogmatyka katolicka*, Kraków: WAM 2015.
- Müller G.L., *Raport o stanie nadziei. Rozmowa z C. Granadosem*, Warszawa 2018.
- Müller G.L., *Tradycja jako zasada katolickiej teologii*, „Teologia w Polsce” 2018, nr 2, s. 5-17.
- Müller G.L., *W dobrej wierze. Co będzie z Kościołem XXI wieku? Rozmowa z F. Soldati*, Kraków 2023.
- Napiórkowski A., *O większy skandal chrześcijaństwa. Postulaty dekonstruktywizmu Kościoła i świata*, Pelplin 2024.
- Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, *Dyrektorium o katechizacji*, 2020 (=DK).
- Ratzinger J., *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. 10: *Zmartwychwstanie i życie wieczne*, red. G.L. Müller, K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2014, s. 27-257.
- Ratzinger J., *O nadziei. Jej duchowe podstawy z perspektywy teologii franciszkańskiej*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. 10: *Zmartwychwstanie i życie wieczne*, red. G.L. Müller, K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2014, s. 387-402.
- Ratzinger J., *Patrząc na Chrystusa*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. 4: *Wprowadzenie do chrześcijaństwa. Wyznanie – chrzest – naśladowanie*, red. G.L. Müller, K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2017, s. 356-435.
- Romaniuk K., „*Nie pozwólcie sobie wydrzeć nadziei” (Hbr 10, 35)*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Głosić Ewangelię nadziei. Program duszpasterski na rok 2004/05*, Katowice 2004, s. 13-24.
- Salij J., *Wspaniałość Sądu Bożego*, w: J. Salij, *Dzieła wybrane*, t. 3: *Nasza wiara*, Warszawa 2021, s. 605-612.

- Sikorski T., Zuberbier A., *Nadzieja*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1998, s. 318-321.
- Szymik J., *Jezus Chrystus jest naszą nadzieją*, w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Głosić Ewangelię nadziei. Program duszpasterski na rok 2004/05*, Katowice 2004, s. 24-41.
- Tomasik P., *Wychowanie do wiary. 1700 lat po I Soborze Nicejskim*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 2025, t. 20, s. 67-83.
- Wójcik E., *Nadziei teologia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 632-633.